

SŁOWO

WILNO, Sobota 25 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 1. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
słaniem pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
89258. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja nie odpowiada za niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
nadawane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świętecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej.
Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Notatki polemiczne

Przed kilkoma dniami polemizowa-
łem z pierwszym artykułem p. W. L. Ever-
ta, zatytułowanym „Tezy i aforyz-
my I”, a będącym odpowiedzią na moj
artykuł zamieszczony w „Wiad. Liter.”.
Teraz spróbuję się zająć artykułami „Te-
zy i aforyzmy II” i „Tezy i aforyz-
my III” zamieszczonymi w następnych
numerach „Polski Zbrojnej”.

Co do drugiego artykułu. Rozwija tu
p. Evert myśl, że na przestrzeni wieków
„od czterech tysięcy lat” dadzą się zau-
ważyć prądy historyczne czterech rodzajów.
Trzy z tych rodzajów wylizca, i twierdzi,
że tak samo dobrze można mówić o
konsolidacji państw, o zrębianiu się po-
zostających organizmów państwowych
w całości większe, jak rozpadaniu się du-
żych państw na mniejsze.

Tak jest. Bardzo słuszną uwagę. Ale
my mówimy o czym innym. Nie o teo-
riach syntezy i analizy w życiu państw,
ale o zupełnie konkretnym przykładzie,
o zupełnie konkretnych faktach z doby bie-
żącej. Ktoby prorokował w 1913 r., że
nadszedł epoka, w której dużo znaczą-
cą będą państwa małe, tenby się nie mylił.
Wiemy, jak wybitną rolę odegrały pod-
czas wojny państwa najmniejsze.
Belgia, Rumunia, Bułgaria, jak wielkie
znaczenie było takiej Grecji!

Nie chodzi mi wcale o powiększa-
nie się państw, czy ich rozspycha-
nie się. Chodzi mi o to, że w danej
chwili, żyjemy w epoce, w której zna-
czenie państw małych, jest stosunkowo
bardzo nieduże, znaczenie mocarstw ol-
brzymie. Dążą one do dyktatury nad Eu-
ropą i trudno im z punktu widzenia
europejskich interesów odmówić
politycznego i moralnego uzasadnienia
tej dyktatury. Jeśli p. Evertowi nie wy-
starcza obserwacja tego, co się dzieje w
Genewie, jeśli mu nie wystarcza oficjal-
na już wiadomość o porozumieniu 5 mo-
carstw, to niewątpliwie w najbliż-
szych czasach stanie mu przez oczami
wiele innych faktów potwierdzających tę
moją tezę.

Moja teza nie jest z gatunku historyzo-
gicznych. Cyrus i Hannibal są tu niepo-
trzebni, jak panowie we frakach na her-
batce poobiedniej. Jest teza realnie i
konkretnie polityczna. „C'est la réalité
des choses, qui commande” — jak powi-
da p. Evert.

W trzecim swoim artykule p. Evert
nawiązuje do mego zdania, że Polska
danej chwili nie powinna być leade-
rą państw małych, twierdzi, że prze-
ciwnie, że owszem, że taka rola Polski
bardzo mu przypada do przekonania.
Ale ułatwia mi z sobą dyskusję, wypo-
wiadając swe myśli w sposób następują-
cy:

Im więcej jest miejsc, na których mo-
żemy zamierzać naszych bronić i — użyjmy
tu wyrazu, którego się boją ludzie, trzyszy
pod skrzydło — im więcej jest miejsc, na któ-
rych, im więcej jest środków, którymi mo-
żemy potrzebom naszym nakazywać posłuch i
poszanowanie interesów naszych narzucać —
tem lepiej dla nas, tem lepiej dla spokoju Eu-
ropy.

Polska ma i mieć może pokrewne i bli-
skie cele z państwami mniejszymi. Państwa te
muszą szukać oparcia, bowiem bez oparcia te-
go będą skazane na taskę i nieulaskawiane
zachłani. Oparciem takim może stać się
Polska — a może w imię interesów własnych,
interesów państw tych, i interesów Europy.

Gdzież jest tu szanowny panie kole-
go — ta realność des choses, która stano-
wi i decyduje? Gdzież są te państwa
„pokrewne”, które szukają u nas oparcia,
które bez tego oparcia będą skazane na
taskę i nieulaskawiane? Może mój atlas geo-
graficzny jest niekompletny, ale tych
państw nie widzę. Myśląc o jednej Esto-
nii chyba liczyć mnogiej używać nie mo-
żna. Finlandja? Łotwa? — zdaje się, że
10, że 12 lat doświadczeń powinno by-
ło wyleczyć nas z wszystkich złudzeń
na ten temat. Nietylko te państwa nie
szukają u nas oparcia, lecz my od 10 lat
tam szukamy, nie wiemy co prawda cze-
go, ale to wiemy napewno, że nie nic znaj-
dujemy. Litwa? — to chyba za wcześnie.
Rumunia? — Ma przecież Małą Entente,
a stosunki z Polską w ostatnich czasach
nie poszły tam po linii, którą p. Evert
wskazuje.

Tak jest dość często u Polaków. Mówi-

wi się, i nietylko mówi się, lecz filo-

zofuje i peroruje o rzeczach, które w
realności nie istnieją, zamyka się oczy
na rzeczy, fakty i zjawiska, które na-
prawdę istnieją, i o których krzyczą
nam wszyscy. Niektórzy Polacy mówią-
cy o polityce zagr. sprawiają wrażenie
neurasteników. Jak wiadomo, jednostki
obciążone tą chorobą cechuje bardzo
zmienny sąd o własnych zdolnościach,
możliwościach, humory bardzo zmiennie.
To taki neurastenik, wykrzykuje że jest
wielki, że jest większy od wszystkich, że
ma talenty kolosalne, to znów wpada w
depresję i zawodzi, że jest cymbałem,
pętkiem i durniem. Słowo daję, że je-
dnemu i tego samego dnia, niemal w
ciągu jednej i tej samej rozmowy sły-
szałem od jednego z współrodaka-
ków, że — po-pierwsze armia na-
sza pobije i rozbije armię niemiecką w
razie wojny, bez żadnych sprzymierze-
ńców i po-dru-gie, że dla Niemców jeste-
my quantity negligible, że wszelkie ofe-
ry porozumienia z Niemcami, muszą
być przez nich z wszelką pewnością odr-
zucone, bo Niemcom absolutnie na do-
brych stosunkach z Polską nie zależy,
bo Niemcom takie dobre stosunki nie
nie dają.

Muszę powiedzieć, że wdzięczny
jestem p. Evertowi za jego artykuły pole-
miczne. Mój artykuł w „Wiad. Lit.” był
tylko usystematyzowaniem tego, co stałe
tutaj piszę. Twierdziłem, że polityka
polska usiłuje płynąć „pod prąd” ponie-
waż: 1) staje na amatora w obronie nie-
naruszalności traktatu wersalskiego w ca-
łym jego rozciągłości; 2) bo nie dyskon-
tuje należyte konieczności zbliżenia fran-
cusko-niemieckiego; 3) bo nie docenia
konieczności i znaczenia konsolidacji
mocarstw. Pan Evert zajął się tylko
trzecim argumentem, ale odpowiedział
argumentami, a nie uczynił tego, co czy-
nni inni stale zwalczający mnie i moje
poglądy, systemem przekręcania i ped-
sowania mi myśli, których nie mam. Jest
to przykre, zwłaszcza w chwili obecnej,
która wymaga poważnego zastanowienia
się nad naszą sytuacją międzynarodową.
Nie twierdzę, żeby Niemcy nas napadły,
lecz niewątpliwie nacisk niemiecki bę-
dzie się zwiększał, a charakter stosun-
ków w Europie jest ten, iż należy się
obawiać, że pretensje niemieckie nie
spotkają się z dostateczną przeciwwagą
i mogą doprowadzić do izolacji
dyplomatycznej Polski. Wbrew całej pra-
wie i wszystkim partjom w Polsce twier-
dzą, że najprawdopodobniej, najnormalniej-
sze dla nas wyjście, polega na pokoju-
wym porozumieniu się z Niemcami bez-
pośrednio.

Na zakończenie tej polemiki w spraw-
ach polityki zagranicznej, cisnę mi się
uwaga, nie mająca co prawda nie współ-
nego z p. Evertem, ani z treścią jego ar-
tykułów. Oto p. minister August Zaleski
wygłosił ciekawy odczyt o antypolskiej
polityce Niemiec podczas wojny. Kiedy
się dowiedziałem o tym odczycie, pomy-
ślałem sobie: Trudno o bardziej frapują-
cy przykład tego, co Francuzi okre-
ślają wyrazami l'esprit d'escalier. Cat.

Narodowa partja chłopska akceptuje politykę Vaidy Vojevody

BUKARESZT PAT. — Na posiedzeniu cen-
tralnego Komitetu Wykonawczego Narodowej
Partji Chłopskiej premier Vaidy wygłosił ex-
pose o sytuacji politycznej, podkreślając, że
gabinet jego prowadzi dalej politykę poprzed-
niego rządu.

Komitet wykonawczy po wysłuchaniu prze-

Reorganizacja policji w Prusach

BERLIN PAT. — Rozpoczęto prace nad
reorganizacją i rozbudową policji politycznej
w Prusach. Policja polityczna ma być poddana
bezpośredniemu ministerstwu spraw wewnętrz-
nych. Otrzyma ona specjalne funkcje w zakre-
sie ochrony interesów państwowych. Do dys-
pozycji jej oddane będą specjalne oddziały po-
mocnicze, wyposażone w najnowsze środki
techniczne. Kierownictwo politycznej policji o-
bejmie nadzór nad rządownymi Diels.

Dzisiaj ogłoszono rozporządzenie konisary-

Liga Narodów potępia stanowisko Japonji Historyczne posiedzenie w Genewie. — Jednomyslnie przyjęcie raportu komitetu 19-tu. — Exodus delegacji japońskiej

GENEWA PAT. — Nadzwyczajne
Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się
w dniu 24 bm. dla przyjęcia końcowych
zaleceń co do sporu japońsko-chińskiego.
Posiedzenie to, powszechnie uważa-
ne za historyczne, rozpoczęło się od de-
klaracji przewodniczącego Hymansa, za-
bierającego głos w imieniu komitetu 19.
Hymans oświadczył, że członkowie tego
komitetu, przestudiowawszy starannie u-
wagi rządu japońskiego, nie widzą po-
wodu do zmiany raportu. Ze względu na
to, że raport jest wynikiem drobiazgo-
wych studiów — członkowie komitetu
nie zabierają głosu w dyskusji.

Jako pierwszy zabiera głos delegat
Chin, który daje wyraz swym uczuciom
ulgi i zadowolenia, ulgi — że pogwałce-
nie pokoju zostało potępione i że Japo-
nia na skutek uzurpacji władzy przez
swych szefów wojskowych, znajduje się
w całkowitem odosobnieniu, zadowole-
nia — że cierpienia narodu chińskiego
w ciągu ostatnich 17 miesięcy nie były
daremne. Poddawszy następnie analizie
poszczególne części raportu, delegat
Chin wyraził całkowitą zgodę na zawar-
cie w nich opinii i zalecenia i oświadczył,
że Chinę głosować będą za rapor-
tem i że po jego przyjęciu przynajmniej
zastrzeżeń zawarte w nim zalecenia.

Reprezentant Japonji Matsuoka na
wstępie dłuższego przemówienia oświadczył,
że rząd japoński z wielkim żalem
powziął decyzję odrzucenia raportu. —
Komitet 19-tu nie rozumiał obecnej sy-
tuacji na Dalekim Wschodzie, której cha-
rakterystyczną cechą jest anarchja w
Chinach. Charakterystyczny był sytuację
wewnętrzna Chin, Matsuoka zaznaczył,
że ten stan rzeczy, jak również sytuacja
drugiego sąsiada Japonji, to jest Rosji
Sowieckiej, stanowi dla Japonji od 20
lat przyczynę troski i głębokiego niepo-
koju. Niepokój ten jeszcze nie minął. —
Japonja spogląda w ponurą przyszłość,
nie mogąc dostrzec przełomu. Te sło-
wa delegata Japonji, dotyczące zarówno
Chin, jak i ZSRR, zwróciły powszechną
uwagę, przyczem były zestawiane z de-
klaracją Matsuoki z listopada ub. roku,
kiedy delegat Japonji zapowiadał rychłe
zawarcie paktu nieagresji z Sowietami.

Matsuoka omawia następnie tenden-
cje niepodległościowe Mandżurji, wyraża-
jące ubolewanie, że komitet 19-tu nie
znalazł słowa uznania dla działalności
cywilizacyjnej Japonji w Mandżurji. Mo-
wa wyraża wątpliwość, czy członkowie
Zgromadzenia przeczytali historję Chin,
gdyż nawet raport Lyttona — zdaniem
mówcy — nie był starannie przeczytany.
Zdaniem delegata Japonji, nie rozumia-
no, że proklamowanie w raporcie Lyt-
tona zasad międzynarodowej współpracy
przy odbudowie Chin, oznacza w prak-
tyce międzynarodową kontrolę nad Chi-
nami. W konkluzji Matsuoka zapewnia,
że pragnieniem Japonji jest pomoc
Chinom i kieruje do Zgromadzenia pa-
teetyczny apel, aby nie przyjmowało ra-
portu.

Po tem ostatnim słowie wygłosił
krótkie przemówienie delegaci Wenezu-
eli, Kanady i Litwy.

Po przeczytaniu przez przewodniczą-
cego tekstu odpowiednich paragrafów
paktu Nadzwyczajne Zgromadzenie przy-
stąpiło do głosowania.

W głosowaniu wzięły udział 44 pa-
ństwa. 42 państwa głosowały za rapor-
tem, a w ich liczbie jedna ze stron, mia-
nowicie Chiny. Syjam powstrzymał się

od głosowania, a Japonja wypowiedziała
się przeciwko raportowi.

Wobec tego, że głosy stron nie są
brane w rachubę, raport zostaje przyje-
ty jednomyslnie.

Widocznie wzruszony, przewodniczą-
cego fakt. Przypomniał, że wedy-
cy Hymans podkreśla doniosłość dokona-
nia paktu członkowie Ligi mają obowią-
zek nie uciekać się do wojny przeciw-
państwu, które stosuje się do uchwa-
lonych zaleceń, Hymans wyraził nadzieję,
że chociaż dziś Japonja odrzuca raport,
to jednak kiedyś przyjdzie chwila, że
raport ten będzie przyjęty przez obie
strony. Użył się nie może przysię-
żyć, ani ułatwić sprawy. Liga Narodów
musi kontynuować swe dzieło stwarzania
porządku międzynarodowego, opartego
na zgodzie i sprawiedliwości.

Przewodniczący przedstawił projekt
rezolucji, w której Zgromadzenie, bio-
rac pod uwagę że według art. 3 paktu
jest kompetentne we wszystkich spra-
wach, dotyczących pokoju świata, i że
wobec tego nie może przestać zajmować
się dalszym rozwojem zatargu chińsko -

od głosowania, a Japonja wypowiedziała
się przeciwko raportowi.

Wobec tego, że głosy stron nie są
brane w rachubę, raport zostaje przyje-
ty jednomyslnie.

Widocznie wzruszony, przewodniczą-
cego fakt. Przypomniał, że wedy-
cy Hymans podkreśla doniosłość dokona-
nia paktu członkowie Ligi mają obowią-
zek nie uciekać się do wojny przeciw-
państwu, które stosuje się do uchwa-
lonych zaleceń, Hymans wyraził nadzieję,
że chociaż dziś Japonja odrzuca raport,
to jednak kiedyś przyjdzie chwila, że
raport ten będzie przyjęty przez obie
strony. Użył się nie może przysię-
żyć, ani ułatwić sprawy. Liga Narodów
musi kontynuować swe dzieło stwarzania
porządku międzynarodowego, opartego
na zgodzie i sprawiedliwości.

Japonja wycofuje się z Ligi Narodów

GENEWA PAT. — Urzędowo zawi-
domienie japońskie o wystąpieniu z Ligi
Narodów oczekiwane jest za 7 — 10
dni po powzięciu ostatecznego postano-
wienia przez cesarza i Radę Koronną.
Jak wiadomo, dymisja członka Ligi sta-
je się faktem w dwa lata po notyfikacji
zamiaru dymisji, pod warunkiem wypeł-
nienia wszystkich zobowiązań między-
narodowych, łącznie z zobowiązaniami,
wynikającymi z paktu Ligi. Matsuoka o-
raz reprezentant Japonji w Radzie Ligi
ambasador Nagaoka wyjeżdżają z Gene-
wy jutro. Delegaci na konferencję rozbro-
jeniową ambasador Matsuokideira i Sato,
wyjadą w najbliższych dniach. Japonja
będzie reprezentowana na konferencji
tylko przez obserwatorów.

GENEWA PAT. — Podsekretarz ge-
neralny Ligi Narodów narodowości ja-
pońskiej Sugimura podał się dziś do dy-
misji.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE — KOMITET DORADCZY

GENEWA PAT. — Nadzwyczajne
Zgromadzenie Ligi zebrało się po połud-
niu. Miejsca delegacji japońskiej były
puste.

Przewodniczący przedstawił projekt
rezolucji, w której Zgromadzenie, bio-
rac pod uwagę że według art. 3 paktu
jest kompetentne we wszystkich spra-
wach, dotyczących pokoju świata, i że
wobec tego nie może przestać zajmować
się dalszym rozwojem zatargu chińsko -

46-te plenarne posiedzenie Senatu Dyskusje nad polityką zagraniczną

WARSAWA PAT. — Marszałek Raczkie-
wicz otworzył posiedzenie o godz. 15.30. Se-
nat przystąpił do sprawozdania komisji skarło-
wo - budżetowej o preliminarzu budżetowym
Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Referent
budżetu senatora Hubicka podkreśla, że bud-
żet MSZ w porównaniu z rokiem 1929 — 30
uległ w roku bieżącym skróceniu dochodząc
mu do 25 proc. Z aktualnych spraw MSZ se-
nator zwraca uwagę na rokowania o trakta-
ty ekonomiczne — polityczne, stwierdzając, że
towa taryfa celna musi spowodować szereg
zasadniczych zmian w traktatach handlowych.
Omawiając wydatki, związane z konferencją
rozbrojeniową, referentka zauważa, że doty-
czasowy przebieg konferencji nie pozwala o-
kreślić ani wysokości tych wydatków, ani cza-
su trwania konferencji. Mówcy przypomnia-
wa najważniejsze momenty, związane z ostatnim
okresem konferencji, jak również fakt, że prace
komisji są stale odraczane i nie dochodzą do
wyników konkretnych. W końcu podkreśla
znaczenie ostatniej deklaracji, delegata polskie-
go.

W dyskusji, jaka się wywiązała, przemawiał
pierwszy sen. Loewenherz, który, nawiązując
do faktu dojścia do władzy w Niemczech Hit-
lera, omawia możliwe konsekwencje tego wy-
darzenia, podnosząc, że urzędywistniemu ni-
emieckiego programu rewizji granic przeciwsta-
wiliby się z bronią w ręku cały naród polski.
Wszyscy mieszkający Zręczypospolitej bez róż-
nicy przekonań, Polska przyjęła zwycięstwo
Hitlera — zdaniem mówcy — ze spokojem, o-
partym na przekonaniu o słuszności i sile.
Mówca uważa to zwycięstwo za fakt ra-
czej korzystny, niż szkodyliwy, gdyż kończy o-
no okres dwuznacznej gry politycznej niemieck-
iej. W konkluzji senatora oświadcza się za
przyjęciem budżetu MSZ w przedłożonej wy-
sokości.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) w dłuższym prze-
mówieniu omawia zasadnicze konieczności — w
długim mówcy — polskiej polityki zagranicznej,
a mianowicie oparcie się o dobre stosunki z
Rosją Sowiecką i zwrócenie uwagi na akcję
rewizjonistyczną w Niemczech.

Sen. Dębski (PPS), omawiając politykę za-
graniczną, nawiązuje do polityki wewnętrznej,
Sen. Kulski (Str. Lud.) zatrzymuje się ob-
szernie na stosunkach polsko - niemieckich.

Dalszy ciąg dyskusji jutro.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

B. RANGWICZE — ul. Szepietkiego — A. Łaszk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MORY — Ejdelman.
SIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
ZOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

TELEGRAMY

DZIEŃ ZADUSZNY W KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM

WARSAWA PAT. — Synod kościoła
prawosławnego w Polsce na posiedzeniu w
dniu 17 b. m. uchwalił ustalić w kościele
prawosławnym w Polsce specjalny dzień
zaduszny ku uczczeniu pamięci wszystkich
męczenników za wiarę, którzy ponieśli
śmierć męczeńską w Rosji Sowieckiej. —
Specjalne modły w tym celu mają być
odprawiane corocznie dnia 1 listopada. —
Zarazem Synod polecił metropolicie Dyo-
nizemu, by zwrócił się w tej sprawie do
specjalnym orędziem do głów wszystkich
autokefalnych kościołów prawosławnych,
prosząc ich o przyłączenie się do tych mo-
dłów.

15-ta ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONJI

WARSAWA PAT. W dniu 24 b. m.
z okazji 15-letniej rocznicy proklamowania
niepodległości Republiki Estonijskiej odbyło
się w gościnnych salach ambasady esto-
ńskiego przyjęcie towarzyskie, wydane
przez p. ministra Pustę.

NOWY PREZYDENT KRAKOWA

KRAKÓW PAT. W dniu 24 b. m. o go-
dzinie 12 w sali obrad Rady Miejskiej od-
było się uroczyste zaprzysiężenie nowo-
obranego prezydenta miasta Krakowa dr.
Mieczysława Kaplickiego.

KONIEC STRAJKU KONSUMENTÓW PRĄDU ELEKTR. W LUBARTOWIE

LUBLIN PAT. W Lubartowie został
zakończony strajk konsumentów prądu
elektrycznego. Konsumentów w wyniku 2-
tygodniowej akcji strajkowej uzyskała ob-
niżkę cen prądu o 15 proc.

STAN ZDROWIA CZERMAKA

MIAMI PAT. Stan zdrowia burmistrza
Czermarka, pomimo bardzo niepokojącej
mocy, był dziś z rana lepszy. Chory sam
stwierdził, że odczuwa znaczną poprawę.
W godzinach popołudniowych nastąpiło
jednak znowu pogorszenie. Obecnie stan
chorego jest niepokojący. Stan zdrowia
pani Gill jest lepszy.

MIAMI PAT. Prezydent Roosevelt na
zapytanie o zdrowiu burmistrza Czermarka
otrzymał odpowiedź, że stan chorego jest
krytyczny.

BUDŻET MARYNARKI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON PAT. Izba Reprezen-
tantów przyjęła budżet marynarki na rok
przyszły, wynoszący 315,419 tysięcy dola-
rów. Przedwidziane wydatki na budowę
nowych jednostek morskich wynoszą —
53,345 tysięcy dolarów.

ZAWALENIE SIĘ DACHU W TEATRZE

SIBEN (Włochy) PAT. W teatrze de-
la Lizza, na krótko przed rozpoczęciem
przedstawienia, zawalił się nagle pod na-
pięciem śniegu dach nad sceną, powodując za-
padnięcie się również sceny. Skutkiem wy-
padku 3 artysty z Florencji, bawiący na
gościnnych występach, odnieśli obrażenia.
Pozatem jeden student i woźny teatru sa-
bali pokaleczono.

FALSYWYWE DOLARY MADE IN ZSRR.

NOWY JORK PAT. „New York Times”
donosi: Jak stwierdzono, w obgu pienię-
żnym znajdują się znakomite falsyfikaty —
banknotów studalowych (100 dol.), po-
chodzące z Rosji sowieckiej. Banknoty te
zaczęły kursować w Chicago w styczniu b.
r. poatem przedostały się również do
Chin. Rządy obcych państw zostały o
tym fakcie powiadomione.

ECHA AFERY KREUGERA

STOKHOLM PAT. W procesie prze-
ciwko członkom rady administracyjnej —
koncernu Kreuger - Toll, oskarżonym o nie-
uregulowanie opłaty sztemplowej od więk-
szości akcji towarzystwa kopalni złota, —
trybunał w pierwszej instancji skazał dy-
rektora towarzystwa — Ahlstroma i
Sjostroma na grzywny w wysokości 1,455
tysięcy koron, zaś innych członków rady
uniemożliwił. Są to najwyższe grzywny, ja-
kie kiedykolwiek miały być przyznane szwedz-
kim.

REDUKCJE BUDŻETÓW WOJSKO- WYCH WE FRANCJI

PARYŻ PAT. — Ostatnie wyry gło-
sowania w Senacie nad redukcją budżetów
wojskowych, proponowaną przez rząd, są
następujące: przeciwko redukcji głosowało
168 senatorów, za redukcją 129. Rząd nie
wysunął kwestji zaufania.

WSTRZĄSY PODZIEMNE W CHILI

NOWY JORK PAT. W północnej czę-
ści Chili odczuto dwukrotnie silne wstrzą-
sy podziemne, którym towarzyszyła gwał-
towna burza. Wiele domów runęło w gru-
zy.

TURNIEJ POCIESZENIA W PRADZE

PRAGA PAT. W piątek rozpoczął się
w Pradze czeskiej i zw. turniej pocie-
szenia. Biorą w nim udział Niemcy, Polacy,
Szwajcarzy, i Węgry.

Pieniężne dwa mecze rozegrane zostały
podczas śnieży i były ciągle przerywane
celem zamiatania śniegu. Wyniki obu me-
czów były dość niespodziewane. Belgja —
walczyła ze słabą Rumunią, przegrywając
2:3 (-2:2, 0:1, 0:0). Rumuni umieli się
lepiej przystosować do ciężkiego terenu.
Łotwa wygrała również niespodziewanie z
Włochami 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Gra stała
na bardzo niskim poziomie. Oba te mecze
nie wywołały większego zainteresowania.

SILVA RERUM

Śladem apostołów

Święto narodowe w Estonii

W WIRZE STOLICY

Galileusze... Aż dziw ogarnia, jak są oni niepopularni wśród rodaków!... Dlaczego tak się dzieje? Uprzejmie to przecie tak, iż się zażenować można, wymowne, aż dziw ogarnia. I rączki całuje, i do stupeczek pada, — a wzmiął za to — niewdzięczność czarna!...

I gdyby na „galileuszy” narzekali tyko nieskruszeni „tutejsi”, — ale okazuje się, że nie brak Konradów Wallenrodów, działających wśród „galileuszy”.

W Krakowie od lat bodaj kilkadziesiąt mieszka prof. J. M. Rozwadowski, — profesor uniwersytetu, członek i b. prezes Akademii Umiejętności, — persona grata.

Cóż on mówi na łamach Wiadomości Literackich (10) o swych, zdawałoby się ziomkach?

Nie pochodzę z Krakowa i nie lubię go, chociaż przyszło mi prawie całe życie w nim spędzić, i gdyby kiedyś doszło do tego, żeby w miasteczku Świętochowskim, a może i innych ludzi, rodowitych krakowiaków był obywatel, przedstawiając się urzędowo, dodawać do swego nazwiska: „przepraszam, krakowianin”, jak to bywało niegdyś na Litwie („winowat, Polak”), to ja bym nie był zmuszony do takiego okropnego wstydu...

Ja w każdym razie nie potrzebowałem po wskrzeszeniu Polski dopiero przebrać się za Galicianina na Polaka.

— No-no!... „Okropny wstyd!... „Przebranie się za Galicianina na Polaka!... Nie profesorski to obywatelizm. Ale skąd takie zacietrzewienie?...

Nowiny Codzienne (59) opowiadają o charakterystycznym oszustwie, którego ofiarą padł J. Lorentowicz, jako autor „Literatury polskiej od r. 1863”.

W roku 1931 zwrócił się do Jana Lorentowicza przedstawiciel wydawnictwa „Wiedza o Polsce” z prośbą o współpracę, mianowicie o napisanie dla samodzielnego wydania „Wiedzy o Polsce” o charakterze encyklopedycznym. W poszczególnych działach miały być omówiona sztuka, literatura, historia, teatr i filozofia, przyczem Jan Lorentowicz zgodził się na napisanie dwu obszernych rozdziałów, noszących tytuły: „Literatura polska od 1863 roku” i „Zarys dziejów teatru w Polsce”.

O nakładzie nie było mowy, bowiem zgodnie z nowymi przepisami, honorarium autorskie dotyczy tylko pierwszego wydania (o ile niema zastrzeżeń w kontrakcie) wydania, które nie może przekraczać dwu tysięcy egzemplarzy. W omawianym wypadku honorarium miało wynieść 7 i pół tysiąca złotych.

Umowa została zawarta w sposób różgólnie przyjęty; z odbioru należności autor wydał należyte pokwitowanie:

Na kwicie, pod znacznym stemplowym był niejasny przypisek „zrzekam się pretensyj z racji napisanej pracy”.

Jeszcze niżej, na co Jan Lorentowicz nie zwrócił uwagi, było nieco pustego miejsca, a pod nim widniał wyraz: „podpis”. Tu właśnie podpisał się autor, nie podejrzewając podstepu.

Kawał polegał na tem, że wydawca „Wiedzy o Polsce” nieco uzupełnił pokwitowanie:

Po zdaniu „zrzekam się pretensyj z racji napisanej pracy”, ktoś przerobił kropkę na przecinek i dodał: „na wypadek sprzedawania jej jako oddzielnej, lub łącznej całości pod dowolnym tytułem i w dowolnej formie”.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, praca Jana Lorentowicza była odbita w 12,800 egzemplarzach, podczas, gdy umowa dotyczyła 2.000.

Na podstawie art. 62 prokurator zarządził zajęcie ksiąg. Policja wkroczyła do siedziby „Wiedzy o Polsce”, przy ul. Górnośląskiej, oraz do zakładów graficznych Braci Koziańskich, gdzie opiekowano się ksiągami, arkuszami i kłódkami.

Nie udało się... Jan Lorentowicz nie może jednak narzekać: przecieć zadowolony z pomyślnemu oszustowi z „Wiedzy o Polsce” pogłębił on swoją... „wiedzę o Polsce współczesnej”, w której niestety, obok najuczciwszych i najsłabszych chętniejszych ludzi kręca się całkiem szpetne indywidua.

Lector.

W niedzielę 19 lutego r. odbyła się w domu głównym Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu uroczystość: sześciu młodych księży otrzymało uroczyste błogosławieństwo na wyprawę misyjną do dalekich Chin, dokąd wyruszą z Marsylii, by 14 kwietnia stanąć w Szanghaju. Czterech młodzieńców apostołów zasilili posterunek misyjny w Szunghou w północnych Chinach, a dwóch osiedli w Wenchow w Chinach południowych. W prowincji północnej Szunghou pracuje już od 4 lat dwóch księży Misjonarzy z Wilna: ks. Wacław Szuniewicz i ks. Franciszek Świąkowski. Związka ks. Szuniewicz, znany wileński doktor medycyny rozwinął niesłychanie pożyteczną działalność lekarską: założył i rozwinął świetnie misyjną stację medyczną, w której wykładał kilkadziesiąt higienistom i pielęgniarce zarówno zakonnych, jak i świeckich, którzy w charakterze katechistów pracują po stacjach misyjnych rozległej diecezji Szunghou i pielęgnują chorych, zwłaszcza dotkniętych egipskim zapaleniem oczu, i zgminnie tam panującą z powodu pyłu lessowego. Prowincja Szunghou zostanie wkrótce wyodrębniona i superior polskich misjonarzy ks. Krauze zostanie wikariuszem apostołskim, będzie to pierwsza polska misja chińska, obsługiwana przez pracowników polskiej prowincji Księży Misjonarzy. Tj. 17 księży, 4 braci i 9 siostrz młodszych — Szarytek z prowincji warszawskiej. W Szunghou, oddalonym od 6 godzin jazdy koleją od Pekinu, dawnej stolicy Chin, tworzy się zwolna ognisko towarzyskie inteligencji polskiej i chińskiej. W okresie świąt zjeżdżają się rodacy i goście z Pekinu i konsulatu polskiego dla stacji misyjnej w Szunghou, gdzie w gronie chrześcijańskiej inteligencji chińskiej mile spędzają czas. Związka p. Wifold Jabłoński, młody badacz kultury chińskiej, odbywa często uroczyste rozprawy z dyrektorem szkoły misyjnej, niegdyś wysokim mandarynem chińskim, dziś już nawróconym. Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało misji polskiej w lipcu i sierpniu 1931 r., kiedy to zbuntowane wojsko jednego z generałów chińskich oblegało miasto: i misja polska uciepiała wiele, wiele cennych przyrzędów lekarskich zginęło. Ks. Szuniewiczowi, porannio wiele osób z personelu misyjnego, lecz zimna krew i przytomność ks. doktora uratowała sytuację, choć zagrażało mu niebezpieczeństwo utraty życia. Lista nawróconych dochodzi już do 20 tysięcy na 1 milion 400 tysięcy pogan. Jakich liczy ten obszar misyjny Misjonarze polscy zyskują wśród ogółu ludności coraz większe uznanie, a chrześcijańska młodzież chińska, coraz liczniej nawołuje się imionami polskich świętych, ktorými hojnie stała przy chrzcie nasi misjonarze. Oby tylko obecne wypadki wojenne i polityczne w Chinach nie zaszkodziły tej tak świetnie się zapowiadającej polskiej pracy apostołskiej.

WĘGIEL górnośląski
po cenach niższych
polece
M. DEULL, WILNO,
Jagiellońska 3, tel. 811

Wykrycie olbrzymiej afery komunistycznej w Warszawie

Donoszą z Warszawy: Opieczutowanie drukarni przy ulicy Długiej i aresztowanie jej właściciela, Abrahama Hendlera, o którym donosiłmy onegdaj, jest jednym z ogniw wielkiej łańcucha akcji przeprowadzanej przez władze bezpieczeństwa, już od sierpnia ub. r. i zmierzającej w kierunku zlikwidowania działających na terenie stolicy jacek komunistycznych.

W sierpniu ub. r., kiedy policja zlikwidowała drukarnię komunistyczną Klimaszewskiego przy ul. Długiej 40, zwrócono uwagę na podejrzanego osobnika, który pozostawał w styczności z Klimaszewskim i który był prawdopodobnie łącznikiem pomiędzy drukarnią a partią. Osobnika tego nie aresztowano, poddając go natomiast dyskretniej obserwacji. Po dłuższym czasie udało się zauważyć, że nieznajomy wszedł w kontakt z drugim właścicielem drukarni — Hendlerem. Z kolei drukarnia Hendlera stała się przedmiotem bacznej obserwacji. Stwierdzono zostało, że w drukarni odbywa się masowe drukowanie odczynników, jednak władze nie przystąpiły do aresztowania, chcąc trafić na ślad działaczy. Pewnego dnia zauważono, że do drukarni przychodzi i kieruje robotami wybitny działacz Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, Lieber-Muszynski. Działacza tego śledzono już przez czas dłuższy na terenie Małopolski Wschodniej, oraz na Pomorzu, skąd uciekł do Gdańska.

Lieber-Muszynski stykał się z komunistami Kamenem Potokiem i Jankiem Mandelbaumem, a ten znowu z kolei miał łączność z „technikiem” Abramem Orleanem.

Dnia 20 b.m., jak już donosiłmy, została przeprowadzona rewizja w drukarni Hendlera, w czasie której znaleziono mroc druków anty-

typaństwowych, m. in. odezwę nawołującą do strajku powszechnego. Drukarnia została opieczutowana, Hendler, jego żona, oraz dwaj pracownicy drukarni: Stanisław Motylewski i Abram Bergenkraut (Gesia 57-a) zostali aresztowani. Następnie aresztowano Lieber-Muszynskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Wspólnej 13. Znaleziono przy nim 5600 zł. i 800 dol. ameryk. gotówką i różne kompromitujące notatki.

Władza Muszynskim w więzieniu znalazła się Potok, przy którym znaleziono 1600 zł. i 300 dol. ameryk., członek partii K.P. Zachodniej Ukrainy Mandelbaum i kurier do spraw szczególnej wagi pomiędzy Komunistyczną Partią Polski i Zach. Ukrainy — Orlean.

Na podstawie znalezionych u nich notatek policja przeprowadziła 40 rewizji i aresztowała 12 osób. M. in. przedstawiciele Urzędu Śledczego wkroczyli do mieszkania Mindli Mink przy ul. Nowolipskiej 58, gdzie znajdował się skład literatury K.P.P. Do przewożenia biuły wytworzonej używały własnej dorobki, nabytej i utrzymywanej specjalnie w tym celu. Dorobczarzem był Lejb Miotek (Nowolipskiej 58). Poza tym zostali aresztowani: Złata Kornfeld, członek okręgowego komitetu K.P.P., Chaskiel Laufer (Mila 41), łącznik z K.P. Zachodniej Ukr. Moszek Akerman in.

Z polecenia sędziego śledczego 12 osób z posród aresztowanych zostało osadzonych w więzieniu.

Likwidacja afery hirtensberskiej

WIEDEN. PAT. Dzisiejsza prasa wiedeńska stwierdza, że afera hirtensberska została pomyślnie dla Austrii zlikwidowana.

Kancelarz Dolfus poinformował posłów francuskiego i angielskiego o treści odpowiedzi rządu austriackiego. Poseł angielski oznajmił kancelarzowi, że rząd angielski nie widzi naruszenia postanowień traktatów pokojowych przez rząd austriacki, jeżeli broń z Włoch przesłano do Austrii tylko w celu przeprowadzenia naprawy i jeżeli odesłana będzie ona z powrotem do Włoch.

Poseł francuski przyłączył się do stanowiska posła angielskiego i wyraził nadzieję, że sprawa będzie uregulowana w duchu tak przyjaznym, jaką była interwencja mocarstw. Wobec tych oświadczeń — kancelarz wystrzymał dorożeczenie odpowiedzi austriackiej aż do czasu kiedy poseł angielski rozmówił się telefonicznie z Londynem.

Na ponownej konferencji kancelarza z posłami francuskim i angielskim poseł angielski poinformował kancelarza o dyskusji, przewidzianej w angielskiej Izbie Gmin.

Wobec zmiennej sytuacji kancelarz zwołał ponownie posiedzenie Rady Ministrów, która przejęła do wiadomości jego informacje.

Na posiedzeniu komisji głównej kancelarz oświadczył: Jest już ustalono, że Francja, a Anglia uznają nasze stanowisko prawne i zrzekają się żądania zaprzysiężonej deklaracji i że nie obstają już przy terminie dwutygodniowym. Wobec tego stamtu rzeczy rząd austriacki wogóle nie da odpowiedzi na motę obu mocarstw.

Pogrzeb w-g ceremoniału badaczy Pisma Św.

Onegdaj odbył się w Sasowie koło Złoczowa pogrzeb 9-cio miesięcznego dziecka Michała Wasyliszyna z zawodu rolnika, członka sekty badaczy Pisma Św., przy udziale około 25 członków tej sekty z okolicznych wsi.

Pogrzeb odbywał się według ceremoniału tej sekty, tj. zwłoki niesiono na cmentarz, spiewając pieśni religijne. W chwili, gdy orszak znalazł się na rynku, zgromadzony tam tłum w ilości około 300 osób, narodowości polskiej i

ruskiej, zwłoki dziecka odebrał się i zaniósł do cerkwi, gdzie miejscowy ksiądz grecko-katolicki dokonał pokropienia zwłok, które następnie przy udziale bractwa cerkiewnego pochowano na cmentarzu w Sasowie. Dziecko to w połowie b. m. bez wiedzy ojca zostało ochrzczone przez matkę w cerkwi w Sasowie.

W czasie odbierania zwłok, kilku członków sekty badaczy Pisma Św. zostało pobitych. Zajęcie zlikwidowała policja.

To już dziś — DANCING KOSTJUMOWO-MASKOWY

Artystów Teatru Muzycznego „LUTNIA”. Salony Izby Przemysłowo-Handlowej. — ATRAKCJE HUMORI NIESPODZIANKI!

SENSACJE

Sensacje są zawsze jednaki: miłość, pieniądze, karjera. Niezwykłe wypadki polityczne, zbrojenia seksualne, morderstwa, samobójstwa, zuchwałe napady bandyckie, bo ja wiem zresztą... wszędzie się da, koniec końców, sprowadzić do tych trzech pierwiastków. Tym wspólnym mianownikiem są niezmiennie prawa, kierujące ludzką osobowością. Tak zwana sensacja jest tylko przejawem, niezwykle wykwintem ludzkiej namiętności, wybuchem energii, lub spłtem szeregu wypadków, ale w gruncie rzeczy jest zawsze życiem. Każde zjawisko można traktować, jako poważny problem, a można go podać w formie „sensacyjnej”. Sensacja jest właściwie forma podania, a nie treści. Prasa sowiecka na przykład brzydzi się sensacją, pozostawiając ją „złotej prasie” bulwarowej, państw kapitalistycznych. „Bulwarowiczani” jest tam surowo przesładowana na równi z „mieszczanstwem”. Ale gazety sowieckie nie odzwierciedlają życia. Przez wykreślenie ze swych szpał bieżących wiadomości dnia codziennego, nabrały charakteru zupełnie specyficznego. Olbrzymie płachty gazet sowieckich zawierają wyłącznie sprawozdania, odezw, mowy. Ani my tu, ani oni tam mieszkać nie mogą o życiu dowiedzieć z gazet nie mogą.

Więc wróćmy do sensacji. Każde państwo, każde miasto ma specyficzny rodzaj sensacji. Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, że porwany został przez bandytów amerykańskich, przyja-

ciel Lindbergha, milioner amerykański Karol Bötcher. Najwidoczniej bandyci, uprawiający swój nieczyny proceder, kpią sobie nie tylko z policji amerykańskiej, ale z opinii i oburzenia całego świata. Taki się hałas podniósł po znanej tragedii Lindbergha, tyle gromów ciskano pod adresem bandytów, tyle przekleństw i zakląć, iż zdawało się, nie znajduje się ani jeden człowiek na globie, który ośmielił się rzucić na się choćby cień podejrzenia. Aż tu kilku panów zajadła w eleganckim aucie pod garaż Bötchera, oświadcza jego żonie, że są tymi, którzy zamordowali małego Lindbergha, za bierając Bötchera, który właśnie chciał przy swojej maszynie dostać z garażu, i zniża. Pozostała młoda, zrozpaczona żona. — „Tyłko proszę nie mówić nic policji!” Stereotypowe słowa bandytów, w których dotrzymanie sami nie wierzą ani na jedną chwilę. Widocznie jednak nie boją się tej policji, skoro porywają ludzi. Miał być złożony okup.

Pani Bötcher gotowa jest wszystko zrobić, by uwolnić swego ukochanego małżonka. Tem niemniej data zaraz znać policji.

Upłynął tydzień. Co się dzieje w tej chwili z młodym milionerem? — Można śmiało puścić wodze fantazji. Nie wie o tem nikt, prócz jego samego i tych, którzy go porwali. A policja? Cóż policja. Dowiedziała się tyle, że siedzą, niejako centrala bandy, jest Chicago. Te go się można było domyślać odrazu! Prócz tego, że są to ci sami, którzy po-

ronali Lindbergha. Nic więcej. — Tego też wcale nie skrywali. — Jednym słowem, policja jest bezsilna. Natomiast w gazetach amerykańskich pojawiło się ogłoszenie treści następującej: „Gotowa jestem powrócić — Mabel”. — Takie uśmiewające zdanie wygłosiła miała niebezpieczna małżonka, gdy się zgodziła złożyć okup. Zgodziła się więc. Ale bandy to nie chodzi o to, by ten okup złożony zo stał bez porozumienia się z policją. Muszą mieć gwarancję. Zapewne też dużo



Zona Karola Bötchera porwanego przez bandytów.

wody upłynie, zanim pertraktacje uwierczone zostaną skutkiem. Życie milionera wisi na włosku. Cóż mu po tych milionach, które go... zgubili.

Taką sensacją zajmuje się teraz Ameryka.

Wiedeń ma swoją. Znana literatka Róża Meller, zawiadomiła prezydium policji, iż dokonano na nią napadu. Nie był

to napad zwyczajny. Członkowie politycznej organizacji Hackenkreuz mieli rzekomo dokonać na nią napadu za akcję polityczną. Panna Meller okazała na policję rękę, drażniąc do krwi nożem: „to oni uczynili!”. Zrobił się gwałt, Prasa lewicowa była oburzona, prasa prawicowa również się oburzała na „oszczerstwo” panny Meller. Wreszcie zdecydowała, iż skoro ją pobito, to dobrze zrobiono, Meller jest działaczką szkodliwą. Rapiem bomba pękła. Policja, która wdrożyła energiczne śledztwo, ustaliła, że zeznania literatki nie odpowiadają prawdzie. Nikt na nią nie napadał. Cały napad był symulacją. Dla reklamy to zrobiła, z przeważliwienia. Ot, prostopu li steryczka. Obie walczące strony znalazły się w niewyraznej sytuacji. Jakkolwiek panna Meller nie wskazała konkretnie na sprawcę zamachu, wszakże policja aresztowała ją, „za wprowadzenie w błąd władz”. Podobno szereg innych osób miał być w ciągu afery wmięszany. Sensacja rosła z dnia na dzień. Nagle zainteresowania czytelników „złotej prasy” skierowane zostały w inną stronę. Nowy zer.

Znakomity aktor Burgtheatru Alfred Lohner, aresztowany pod zarzutem deprawacji nieletnich dziewcząt! — Jak się to stało? Lohner był ulubioncem publiczności, zwłaszcza ideałem pensjonarek. Zjawiał się doń całkiem tuż razami z prośbą o autograf, o fotografię, o kilka chwil rozmowy. Do mieszkania prywatnego, za kulisy, przylapywano go po drodze do teatru. Jak na to reagował aktor? Sam on na śledztwie stwierdził, że zmuszony był uciekać przed swymi wielbielkami. Natomiast wielbielki twierdzą

że wcale od nich nie uciekał. Czyż władze szkolne mogły wiedzieć, że założony został specjalny Lohner-Klub? — Przez wychowanie średnich zakładów naukowych, gdzie zapraszano ukochanego aktora na biesiadę? Skandal! Sam Lohner twierdzi, że nic o tem nie wiedział, że wszystko jest nieprawdą, wynysłem, złem oszczerstwem, owocem z drożdży i intrygi. Jednakże na śledztwie dziewczęta mówią zupełnie co innego.



Róża Meller.

Niebawem rozpocznie się proces w tej sprawie. Tem żyje Wiedeń.

Kto jest spadkobiercą Brianda? Pan Karol Billau, siostrzeniec wielkiego męża stanu. Briand zapisał mu kilka milionów franków, był bowiem bogatym czło wiekiem. Innej bliższej rodziny nie posiadał. Żonę? — Nie. Więc może przy-

jaciółkę? — Hm... Od tego jest Francja, od tego jest Paryż. Stanowisko przyjaciółek poświęcone zostało nie tylko przez zwyczaj, ale nawet przez sąd. Rok temu odbywała się rozprawa, kiedy kochanka jakiegoś przemysłowca obaliła testament i uzyskała część spadku, zapisanego w łącznej żonie zmarłego. Zachećto to obecnie panią Jeanne Nouteau.

Pani Jeanne stała się przyjaciółką Brianda jeszcze za czasów, gdy ten był nieznanym adwokatem w St. Nazaire. Od tego czasu 30 lat przeżyła z nim razem w zgodzie i miłości. W te dawne lata pomagała mu materialnie. Później, gdy ten dochodził do stawy, władzy i potęgę, porzuciła męża i przeniosła się z Briandem do Paryża. Ponoć jednak Briand ochłodził nieco do starzejącej się pani. Nie porucił jej jednak. Tymczasem przez długi czas toczył się w sądach proces rozwodowy. Mąż pani Jeanne uzyskał rozwód z winy żony.

Gdy Briand zachorował w swej posiadłości w Cocherel, pani Nouteau pielęgnowała chorego. Nie opuściła go aż do śmierci. Briand umarł, ale zapomniał w testamentie o swej długoletniej przyjaciółce. Zapisał wszystko siostrzencom.

Obecnie pani Jeanne Nouteau, starsza 72-letnia, wytoczyła sprawę do sądu o obalenie testamentu. Jednakże naogół panuje przekonanie, że procesu tego nie wygra.

Opinia paryska niezmienne jest potężna mającym się odbyć w niedalekiej przyszłości procesem. — Oto sensacja Paryża.



SOBOTA
Dziś 25
Mecze
jutro
Zygryda

Wschód słońca g. 6,22

Zachód słońca g. 4,43

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 24 LUTEGO

Cisnienie średnie: 765.

Temperatura średnia: -3.

Temperatura najwyższa: -10.

Temperatura najniższa: 0.

Opad: -

Wiatr: północno - wschodni.

Tendencja: wzrost ciśnienia.

Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.L.M.-a na dzień dzisiejszy:

Przeważnie pochmurno z zaniżającymi opadami. Nocą lekkie mrozy. Dniem oświecenie. Słabe wiatry wschodnie.

NABOZENSTWA

— Rekolacje wielkanocne. — SM. A-czek USB. odbędzie się w Domu Solidaryjnym (Królewska 9 m. 5). Początek rekolacji w sobotę, dnia 25 lutego, o godz. 20-15, zakończenie we środę, dnia 1 marca o godz. 8. Goście: akademicki miłe widziane.

MIEJSKA

— Nowy radny. — Były poseł socjalistyczny, radny Płaski, przebywający obecnie stale w Stanisławowie, zrzekł się mandatu do Rady Miejskiej, tak, że na jego miejsce wszedł z listy socjalistycznej radny Jacobi.

— O autobusach elektrycznych dla Wilna. Magistrat otrzymał informacje, dotyczące autobusów proponowanych miastu przez firmę „Sennens”. Są to wózy poruszane elektrycznością, zwane na zachodzie „Trolleybusami”. Wprowadzono je w Poznaniu dopiero w roku 1926, podczas Targów, gdzie dotychczas kursują tam cztery takie wozny.

Uruchomienie autobusów elektrycznych w Wilnie wymaga w pierwszym rzędzie gładkiej jezdni, a następnie budowy przewodnic i kabli napowietrznych. (elektrowozy nie potrzebują szyn).

Na ostrej jezdni autobusy elektryczne podskakiwałyby i nie utrzymywałyby przez to łączności z przewodami.

Gdyby firma własnym kosztem i w szybkim tempie zgodziła się na ułożenie w całej średnicy gładkiej jezdni, wprowadzenie elektrobusesów miało byćby uważać za możliwe.

— Szaleńcy na Łukiskach. — Magistrat już z wiosną roku bieżącego przystąpi do budowy pierwszego w Wilnie szaleńca podziemnego. — Stanie on na rynku Łukiskim kosztem 36 tysięcy złotych.

— DORÓŻKI SAMOCHODOWE. Obecnie na terenie Wilna i województwa kursuje 84 taksówki. W stosunku do roku ubiegłego liczba domówek samochodowych zmniejszyła się o 40 proc.

— PRZEPISY O ANTENACH. Władze miejskie mają opracować specjalne przepisy o antenach.

W pierwszym rzędzie magistratowi chodzi o zabezpieczenie przewodów kominiowych, makiety dachowych i t. d. Anteny wolno być umieszczane zdala od kominiów.

SKARBOWA

— PODATKI NA RATY. W wyniku obrad prezesów Izby Skarbowej w najbliższym czasie nastąpi uporządkowanie poboru zaległych podatków. Należności, sekwstratorzy będą rozkładali na dłuższe raty w zależności od możliwości płatniczych płatnika.

— NIETYKUPIONE PATENTY. Władze skarbowe skierowały do Sądu Okręgowego 80 spraw, przeciwko przedsiębiorstwom, które w ustalonym terminie nie wykupiły patenty na rok 33.

AKADEMICKA

— Zarząd Kola Mat.-Przyrodniczego USB w Wilnie. Dnia 26 (niedziela) o godz. 12 odbędzie się zebranie naukowe. Kola Mat.-Przyrodniczego USB przy ul. Zamkowa 11 (sala seminarium) z referatem kol. A. Szabłowskiego pod tytułem „Pewne twierdzenia o kontinuitacie”.

— Sodalicja Marijska Akademików USB zawiadamia, że w niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się zebranie sekcji Akcji Katolickiej o godz. 16 w lokalu własnym (Wielka 64).

ZEBRANIA I ODCZYT

— Polskie T-wo Pediatryczne. — Dnia 27 bm. w sali szpitala Sawicz (ul. Baksta 2) o godzinie 10 odbędzie się posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego T-wa Pediatrycznego.

Porządek dzienny 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; 2) dr. J. Zienkiewicz — Przyczynki do kazuistyki gruzylicznej; 3) dr. E. Iszora: — Zasady odżywiania dzieci starszych; 4) Wolne wnioski. — Goście miłe widziani.

ROZNE

— Honorowi członkowie Aeroklubu. — Na ostatnim walnym zebraniu członków Aeroklubu Wileńskiego zatwierdzono mianowanie przez zarząd w dn. 8. 9. u. b. roku s. p. por. Franciszka Zwirki i s. p. inż. Stanisława Wigury członkami honorowymi Aeroklubu Wileńskiego, w uznaniu ich zasług, przysparzających chwały lotnictwu polskiemu. Na temże zebraniu zostali mianowani członkami honorowymi Aeroklubu Wileńskiego, inż. Włodzimierz Butkiewicz, prezes Komitetu Kolejowego LOPP, oraz ppk. pil. Wacław Iwaszkiewicz, dowódca 5 pułku lotn. — w uznaniu ich żywej i pozytywnej dla Aeroklubu Wileńskiego działalności.

— CZY WIESZ, MATKO, ŻE NA TYPUŚ BRZUSZNY, CZERWONKĘ, OSPE, SZKARŁATYNĘ, DYFFERTY, ODRE, KOKLUSZ, GORĄCZKĘ POŁOGOWĄ RAZEM UMIERA DWA RAZY MNIEJ OSÓB, NIŻ NA JEDNĄ TYLKO GRUZYLCĘ? CHRON SWIE DZIECI PRZED TA PLACÓWKĄ! POPIERAJ! BUDUJ SANATORIUM DLA DZIECI GRUZYLCZY! KUPUJ NALEPKI PRZECIWRUZYLCZY!

LIST OTWARTY Do Pana Prezydenta m. Wilna D-ra Wiktora Maleszewskiego

— Komitety powodziowe. — Podobnie, jak w Wilnie, we wszystkich miastach powiatowych na terenie województwa utworzono komitety powodziowe, które czynią już odpowiednie przygotowania na wypadek wylewu rzek.

W skład komitetów weszli przedstawiciele władz administracyjnych, wojska, straży pożarnej, KOP-u i organizacji społecznych.

— Umowa w piekarnictwie. Zatarę w sprawie piekarskim został wreszcie zlikwidowany. Umowa zbiorowa została podpisana na warunkach kompromisowych.

— WYCIĘCZKA ŻYDÓW DO KOWNA. Zapowiedziana wycieczka Żydów do Kowna odbędzie z Wilna w pierwszą połowę marca. Wśród wycieczkowiczów znajdują się również przedstawiciele sfery handlowych i przemysłowych, których celem będzie zaznajomienie się z życiem gospodarczym Litwy.

— PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIECKIE W WILNIE. Przed niedawnym czasem spotowaliśmy, że „Tongpredstwo” sowieckie projektuje utworzyć w Wilnie swój oddział. Ostateczna decyzja uzależniona jest jak się okazuje od przebiegu negocjacji w sprawie wywozu miedzianych i siarowców z Wileńszczyzny i importu towarów sowieckich. Jeśli porozumienie zostanie osiągnięte, oddział nastąpić może jeszcze w marcu. W związku z tem spodziewany jest przyjazd do Wilna — przedstawiciela „Tongpredstwa” w celu odbycia rozmów w wymienionych sprawach.

— WYWOZ LNU. Eksport lnu z Wileńszczyzny coraz bardziej zwiększa się. Nudochodzą liczne zamówienia z Łotwy i innych państw bałtyckich. Również naszymi interesującymi się eksporterzy francuscy i niemieccy.

Z wiosną mają być nawiązane negocjacje z państwami skandynawskimi.

— TURNIEJ O MISTRZOSTWO WILNIA. SZACHOWEGO. Doznanym zwycięzcą jest Wil. Tow. Szachowe (Mickiewicza 11) organizujące turniej o mistrzostwo T-wa na r. 1933. Turniej zapowiada się nadzwyczaj interesującym ze względu na dużą liczbę uczestników, wśród których są czołowi gracze wileńscy. Turniej rozpocznie się w sobotę 25 lutego o godz. 19-tej.

— ODWADNIANIE TERENÓW NADGRANICZNYCH. Z wiosną roku bieżącego na skutek ponoczenia władz granicznych na pograniczu sowieckim będą podjęte znaczne roboty melioracyjne na terenach należących do 50 wsi położonych w pow. dziśnieńskim, wileńskim, miedzińskim, wołyńskim i t. d.

Odwodnionych ma być przeszło 350 ha gruntów.

BALE I ZABAWY

— Bal kostiumowy Kola słuchaczy wydziału Sztuk Pięknych i Klubu Włóczęgów sięganie dziś do sali Georges'a ale artystyczne Wilno. Początek o godz. 22. Wstęp 4 zł., akademicki 2 zł. Kostiumy pożądane, ale nie obowiązujące.

— Dancing Tow. Opiekę nad Psychicznymi Chorými dziś w sobotę dnia 25 lutego 1933 r. o godz. 23 w lokalu Czerwonego Sztralla (róg Mickiewicza i Tatarskiej). Doskonała orkiestra. Bufet obfity i tani.

— Taneczny śledz. Chcesz za 1 zł. 50 gr. lub za 2 zł. 50 gr. otrzymać tym porządnego człowieka zaparzyć się węgrem i dowód obywatelstwa akademickiego, albo w kartę wstępu i przyjazd na Tlusty Wtorek 28 bm. o godz. 19 do Ogniska Akademickiego na „Tanczącego Śledzia”. W sympatycznej, udekorowanej sali czeka uroczajnie atrakcje. Karty wstępu można nabyć w Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24).

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance. Jedno z ostatnich przedstawień Poculanki przed lustrem! odbędzie się dziś 25 II. o godz. 8-iej w teatrze na Pohulance.

— Premjera „Don Carlosa” — jutro! — Jutro, w niedzielę 26 II. o godz. 8 wiecz. premiera poematu dramatycznego w 5 aktach Schillera „Don Carlos” (Infant Hiszpański), w artystycznym przekładzie laureatki Wilna Ilakowiczówny. Reżyseria dyr. Szpakiewicza. Role główne grają: p.p. Braunówna (ks. Ebo), Trapszo (Król), Łodziński (Król), Szymański (Poz), i Preiss (Don Carlos). Koncertywo zespół obok ról głównych tworzą: p.p. Szpakiewicz, Trembińska, Paszkowska i cały zespół męski. Pomysłowe dekoracje Makojnka.

— Niedzielną niespodzianką dla dzieci! — Jutro w niedzielę 26 II. o godz. 4-iej po południu w teatrze na Pohulance zostanie odegrana przepiękna bajka Stanisławskiej „W szponach czarownicy”, która cieszyła się ogromnym powodzeniem na wielu scenach.

— Stary teatr objadowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie. — gra dziś 25 II. „Kuzynki z Moskwy” w Brześciu, w Kossowie — 27 II. w Pruzanach — 28 II.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie występy J. Kulczyckiej. — Dziś po raz 15-ty, wspaniała operetka Lehara „Carewicz”, która odniosła wielki triumf artystyczny i cieszy się coraz większym powodzeniem. Będzie to jednocześnie jedno z ostatnich przedstawień z udziałem znakomitej artystki J. Kulczyckiej. — Ceny miejsc niższe. Osoby posiadające biletu k. zniżkowe korzystają z 33 proc. ulgi od cen normalnych.

— Widowiska niedzielne w Lutni. — Jutro w niedzielę dwa przedstawienia. Po południu o godz. 4 ukaże się po cenach zniżonych operetka Lehara „Carewicz”. Wieczorem grana będzie po raz ostatni o godz. 8.15 barwna i melodyjna operetka Falla „Róża z Floridy”. — Ceny miejsc niższe. — W obu operetkach wystąpi w rolach głównych Janina Kulczycka.

— Pożegnany występ J. Kulczyckiej odbędzie się w najbliższy poniedziałek na przedstawieniu propagandowym.

— „Peppina” — oto tytuł najbliższej premiery teatru muzycznego Lutnia, która stanowić będzie niewątpliwie evenement w pozycjach repertuarowych tego teatru.

— Dancing kostiumowy. — Artystów teatru muzycznego Lutnia, ta najwspanialsza zabawa karnawału, odbędzie się już dziś w salach Izby Przemysłowej — Handlowej. Moc atrakcji, świetne zespoły orkiestrowe, udział artystów teatru muzycznego Lutnia konkursy — wszystko to wróży tej zabawie „murowane” powodzenie. Wejście za zaproszeniami w cenie 5 zł. (akademickie 3 zł.). Celem uniknięcia natłoku przy wejściu, Komitet uprzejmie prosi o laskę we wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które nabywać można przez cały dzień w kasie teatru Lutnia za okazaniem zaproszeń.

Wczorajsza uchwała Rady Miejskiej powzięta większością endecko-żydowsko-pepeesowską wywiera nacisk na Pana Prezydenta w kierunku rozwiązania stosunku pracy między mną, a Magistratem m. Wilna. Pomijam niesporny przepis ustawowy, że przyjmowanie lub zwalnianie pracowników należy wyłącznie do Prezydenta miasta, a Rada Miejska, jako organ uchwalający i kontrolujący nie ma w tej mierze nic do powiedzenia. Zwrócić muszę jednak uwagę na wytworzoną sytuację, która wspomniawszy większość może wykorzystać do utrudnienia Panu Prezydentowi pracę podejmowanych z wielkimi wysiłkami i pożytkiem dla miasta. Niechcąc przedłużyć sporu, w którym miłotki nie jest w stanie przekonać, mając na względzie tę okoliczność, że przez pewien okres czasu sięgający Pan Prezydent będzie musiał mieć do czynienia z Radą Miejską o obecny składzie i zalatując wiele ważnych spraw dla miasta, powiadamiam Pana Prezydenta, że złożyłem na Jego imię w przepisowym trybie pismo powiadamiające Go o rezygnacji z zatrudnienia w dziale higieny szkolnej w charakterze specjalisty lekarskiego.

Wybaczę Panu Prezydent, że informuję Go o tem publicznie. Czynię to celowo. — Społeczeństwo interesowało się tym zatarciem i było błędnie informowane przez prasę opozycyjną. Niektóre momenty należy wyjaśnić. Mój stosunek prawny do Magistratu m. Wilna, określa artykuł 16 Konstytucji, przewidujący dla pracowników miejskiego wybranego na posła bezpłatny urlop. Z urlopu tego korzystam „Ponieważ zajęciem moim zawodowym jest higiena szkolna, który to zawód na stanowisku etatowym w Magistracie wykonywałem przed wyborem na posła. Dalej, ponieważ żaden przepis nie zabrania posłowi wykonywania swego zawodu, przeto w chwilach wolnych od prac parlamentarnych wykonywałem czynności z zakresu higieny szkolnej, jako pracownik najemny, tak jak mogą wykonywać swój zawód adwokaci, inżynierowie i inni fachowcy wybrani na posłów. Sprawę tę w ubiegłej kadencji Sejmowej wyjaśniał były marszałek Daszyński swoim towarzyszom, którzy do niego zainicjowali skargę na łamanie konstytucji. — Dziś te same żale podnosi „Dziennik Wileński” w Nr. z dnia 24. II. r. b. występując znowu w obronie konstytucji. Oczywiście są to wszystkie pozory maskujące znane taktyki politycznej opozycji przy każdej okazji i z każdego powodu, atakowania rządu i ludzi z obozu prorożadowego. Wspomniawszy spółka polityczna na terenie Rady Miejskiej endecko - żydowsko - pepeesowską usługę stworzyć sugestię, że stała atakowałem Radę Miejską i podrywałem jej autorytet. Jest to mała konaj-

mniej nieścisłość. Moi antagoniści zapominają, że od roku 1924 informowałem lojalnie Radę Miejską o wynikach moich prac na polu higieny szkolnej przez rozsyłanie sprawozdań rocznych poszczególnym Radnym. Panowie Radni powinni byli wiedzieć o istnieniu art. 30 obecnie obowiązującej ustawy miejskiej, który zaleca naczelnikom Magistratu dawać rzeczowe wyjaśnienia z powierzonych zadań pracy na posiedzeniach Rady Miejskiej. Nikt się tem nie interesował, a zawsze gotów byłem dawać odpowiedzi na pytania, gdy takie były stawiane. Wychodząc ściśle z założeń higieny, której przedmiotem badań i troski są masy ludzkie zamieszkujące dany teren, jednakoowo traktowałem dzieci żydowskie i chrześcijańskie. W roku 1925 miałem odczyt na temat higieny szkolnej dla nauczycieli szkół żydowskich. Poszczególne ustępy mojego referatu były tłumaczone na język żydowski. Nie robiono wówczas z mnie wroga ludności żydowskiej. Kiedy jednak poszczególni członkowie Rady Miejskiej z tych lub innych powodów zaczęli wygłaszać krytyczne, a niekompetentne uwagi, zmuszony byłem wystąpić w sprawie przeciwnością i nierozczepowemu stawianiu sprawy. Potem na skutek zastrzeżeń się antagonistów politycznych, opozycyjne agrowanie z Rady Miejskiej niezmieniły punkt oporu dla walki z rządem i działaczami prorożadowymi. Atakowałem mnie już coraz ostrzej i w końcu poczęto obrażać. Zmuszony byłem zareagować.

Zastrzegłem się przeto, przeciw imputowaniu mi braku szacunku dla całej Rady Miejskiej, jako organu uchwalającego i kontrolującego samorządu. Krytyka moja była wymierzona zawsze pod właściwym adresem i nie dotyczyła nikogo z radnych, którzy do wspomnianej spółki politycznej nie należeli.

Styszałem niejednokrotnie oburzenie małych szarych ludzi z powodu podrywania autorytetu przedstawicielstwa miejskiego przez znanych przywódców opozycyjnych w Radzie Miejskiej. Można było narzekać i biernie oczekiwać jakiegoś końca. Nie należało do ludzi biennych. Uważam, że jeżeli funkcjonariusz państwowy, czy samorządowy podlega karze za bezczynność władzy — to podobnie i obywatel winien mieć wyrzuty sumienia, skoro widząc zło, z którego nie przeciwdział. Spełniałem przeto swój obowiązek obywatelski i pełnił go będąc mandal dopóki jedno z większych i starszych miast w Polsce, Wilno, nie uzyskało w swoim samorządzie takiego przedstawicielstwa, jakie jest niezbędne dla pomyślności i rozkwitu miasta.

Dr. Stefan Brokowski.

MILJON OBYWATELI

a więc co trzydziesty obywatel Państwa składa swe oszczędności

w P. K. O. A Ty?

Obrót roczny P.K.O. wyniósł w roku 1932

23 MILJARDY ZŁOTYCH!

P. K. O. jest osobą prawną i ustawowo gwarantuje swym klientom tajemnicę wkładów.

PRZESYŁKI DO ROSJI

Żywnościowych i odzieżowych po cenach obniżonych, wysła

Dom B. STRAKUN Wilno, Niemcewicz 22
Esped. tel. 293
oraz przyjmie się przesyłki standardowe na „TORGSI” edziela się listownie i osobieście

CO GRAJĄ W KINACH

REWJA — Złoty moloch.

CASINO — Międzyzmiń w jej życiu.

PAN — Gasnące piomienie.

LUX — Dziewczę z nad Wolgi.

ŚWIATOWID — Chiam.

HELLIOS — Ziemia mierzyska.

HOLLYWOOD — Ludzie areny.

ADRIA — Król gór: Gaucho.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zatrzymanie złodzieja. — Złodziej zawodowy Gabalis Jan (Śniegowa 3) skradł na szkodę Szachowiczowej Martji z jej nieznanego mieszkania przy ul. św. Jankiej 6 gar derobę damską i różne drobiazgi łącznej wartości przeszło 150 zł. Złodzieja wraz ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

— WŁAMANIE NA UL. LEGJONOWEJ. — W nocy z 22 na 23 bm. nieznanymi złodziejami stali się na usunięciu sztabu żelaznego do sklepu Złotyświat w Kazimierzu, przy ul. Legionowej 27, skąd skradli różne towary galanterijne. Następnie złodzieje przeszli do sąsiedniego sklepu mieszkania i stamtąd również zabrali garderobę i różne drobne rzeczy. — Łączne straty sięgają tysiąca zł.

— SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. — W o. grodzie Bernardynskim szeregowiec 42 p. o. Antoniewicz Franciszek w celu pozabawienia się życia wypił esencji octowej. Lekarz pogotowia udzielił desperatowi pierwszej pomocy i odwoził go w stanie ciężkim do szpitala wojskowego na Antokola. Przyczyna targnięcia się na życie nieustalona.

— WILNO — TROKI — POZAR. — W nocy z 22 na 23 bm. we wsi Stepari gminy mejszagołowskiej spalił się dom mieszkalny Feliksa Wołojczy. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. O drugim pożarze donoszą z kolonii Poręby-Rękaszk, gminy mickunskiej. Spalił się tam dom mieszkalny i część stajni Jana Andrejewska. Podczas gaszenia pożaru Andrejewska doznał oparzeń. Straty wynoszą 3500 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komin.

POSTAWY

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. — We wsi Daszki, gminy postawskiej 18-letni włościanin mieszkaniec tej wsi, postrzelili się w zamiarach samobójczych z obciętego karabinu w lewą pierś. Przyczyną były nieporozumienia rodzinne. Stan rannego jest beznadziejny. Wypadek miał miejsce 21 bm.

Z SĄDÓW

SZPIEG

Młody, bo zaledwie 24 lata liczący, o wybitnie inteligentnej, a zarazem pięknej twarzy stał się szpiegiem. Był może, że nigdy nie przypuszczał iż nim zostanie wówczas, gdy z innymi kolegami uczęszczał jeszcze do gimnazjum rosyjskiego w Rydze.

Grzegorz Oldenburg, był Łotyszem a szpiegiem w Polsce na rzecz państwa ośmiennego. Wczoraj przeto zasiadł na ławie oskarżonych w Wileńskim Sądzie Okręgowym. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Otrzymał surowy wyrok ośmiu lat więzienia. Młody szpieg, o inteligentnej twarzy został wyprowadzony przez policjanów, unosząc z sobą tajemnicę swej zbrodniczej działalności.

Od Administracji

Uprowadzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 marca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

z JAŁOWIECKICH
KAMILLA STECKIEWICZOWA
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 15 b. m. w majątku Jodzie niany na Litwie w wieku lat 72, pochowana w grobach rodzinnych w Janiszkach.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebu w głębokim smutku
CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI

Samobójstwo po wyroku sądowym

WILNO. — Przedwczoraj Sąd Grodzki skła wyrokiem, że po powrocie do domu postanowił za kradzież drzewa na 1 miesiąc aresztu i wyl popelił samobójstwo. W nocy powiesił 150 zł. grzywny mieszkańca Nowej Wilejki się w swem mieszkaniu i rano znaleziono już Piotra Karola. Skazany tak dalece przejął się zimne zwłoki.

Sprawa Taraszkiewicz przed Sądem Apelac.

W dniu wczorajszym w Sądzie Apela-cyjnym odbyła się rozprawa przeciwko ekspozycji na Sejm B. Taraszkiewiczowi i Reszetow. Jak wiadomo Taraszkiewicz oraz Reszetow zostali w listopadzie ub. r. skazani przez Sąd Okręgowy za działalność antypaństwową przyczem pierwszy na 3 lata drugi zaś na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Wobec tego, że pozostali skazani w owym procesie w liczbie dwóch osób zrezygnowali z apelacji, wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł tylko Taraszkiewicz i Reszetow. Na wstępie rozprawy oskarżony Reszetow również zrzekł się Apellacji, — wobec czego Sąd przystąpił do rozpatrywania wyłącznie sprawy Taraszkiewicza. — Przewodniczył rozprawie Suszczewicz i Kwiakowski, oskarżał zaś wiceprokurator Poroczkowski. W obronie oskarżonego występował adwokat warszawski Duracz.

W wyniku kilkugodzinnej rozprawy zapadł wyrok, mocą którego poprzedni wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

SPORT

Przed drugim dniem mistrzostw narciarskich

Dziś mamy dalszy ciąg narciarskich zawodów. Kilkadziesiąt zawodników stanie o godzinie 13-tej na stancie. Jednocześnie odbędzie się dwie konkurencje. Na tej samej trasie 18-kilometrowej walczyć będą „kombinatorzy” i stający tylko do biegu na tym dystansie. Walka zapowiada się ostra, z powodu wzmoczonej konkurencji. Elita narciarska Wilna otrzyma doping od zawodników zakapłuskich, którzy wczoraj wieczorem przyjechali wreszcie na nasze narciarskie święto.

Czasu uzyskane w biegu na 30 km. nie zadrądzają bynajmniej zwycięzcy 18-ki: różnica czasów między czołowymi zawodnikami była minimalna. Poza tem trzeba pamiętać o tych, którzy jeszcze nie mieli okazji do zademonstrowania swoich możliwości zawodniczych.

Przypuszczając więc należy, że jutrzejsza przebiegnie walka przyniesie zarówno klubom jak i publiczności wiele niespodzianek. Czy je zaliczymy do przy-

nych czy do miłych? — Zależy od sympatyj klubowych i indywidualnych.

Zgłoszenia do biegów szkolnych (dla chłopców i dziewcząt) przyjmowane będą dziś do godz. 17-iej w Ośrodku W. F. poczem nastąpi losowanie kolejności startu.

Ciekawi jesteśmy startu dziewcząt, które dotychczas nie miały okazji do wyładowania energii zawodniczej, bo w ramach nawet mistrzostw szkolnych nie było biegu dla uczennic, a wiemy skąd inąd że są wśród nich jednostki zdolne do współzawodnictwa.

Mamy w tym wypadku jedno zastrzeżenie: należy unikać przemęczenia młodzieży, każąc jej stantować na dystansie raczej krótszym niż dłuższym. W ten tylko sposób zachęcić młodzież do udziału w zawodach — najlepszym sprawdzianem zdolności narciarskich.

Widowiec bardzo mocno wyżył się w sytuacji gry i niekiedy kulturalnymi okrzykami wyrażał swe refleksje.

Wielkie zawody żyźwiarskie o mistrz. szkół

4-go o godz. 16-tej i 5-go marca o godz. 12-iej odbędzie się zawody szkolne o odznakę żyźwiarską wszystkich stopni. W ramach tych zawodów odbędzie się biegi żyźwiarskie na rozmaitych dystansach.

Podajemy tę wiadomość z intencją, zachęcenia młodzieży do licznego udziału w zawodach, które winny się stać świętem kaziukowem najmłodszej generacji żyźwiarskiej.

Do Budapesztu przybyli w czwartek wieczorem polscy lekkoatlety: Cejzik, Kusociński, Weissówna i Cejzikowa - Kobiel-ska, wysłani przez Polski Związek Lekko-atletyczny na zaprawę lekkoatletyczną do stołowej Węgier. Lekkoatletów naszych witał uroczystie na dworcu przedstawiciel

węgierskich kół sportowych, reprezentanci konsulat polski. Sportowe pismo węgierskie „Sportthirlap - Dengi” dzieli się z czytelnikami w dłuższym artykule wrażeniami Polaków i domni, że Kusociński weźmie udział na wiosnę w zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie.

Włoskie bardzo mocno wyżył się w sytuacji gry i niekiedy kulturalnymi okrzykami wyrażał swe refleksje.

Wielkie zawody żyźwiarskie o mistrz. szkół

4-go o godz. 16-tej i 5-go marca o godz. 12-iej odbędzie się zawody szkolne o odznakę żyźwiarską wszystkich stopni. W ramach tych zawodów odbędzie się biegi żyźwiarskie na rozmaitych dystansach.

grodzien'ska

NARZECZONY OSZUSTEM. Antosiewicz Zofia zam. przy ul. Moniuszki 3, doniosła władzom policyjnym o wyłudzeniu od niej w sposób oszukawczy 45 zł. i je-sionki wartości około 15 zł. przez Olszew-skiego Władysława mieszk. wsi. Proko-powice, pod pozorem zawaroła z nią - związku małżeńskiego w dniu 21 b. m.

Po zastrzeżeniu pieniędzy i je-sionki ma-rzezczy zwrócił pozostawiając zrozpaczonego wybrankę swego serca.

Po niejakim czasie znalazła towarzyszkę niedoli w osobie Kochanowskiej Emilji, lat 18, Olszewski również obiecywał za-wrzeć związek małżeński i wyznaczyć dzień ślubu na 21 lutego, ale po tym już więcej się nie zgłosił.

Ciekawo, jakby się czuł on, gdyby - spotkał w kościele dwie młodziutki.

POŻARY. W nocy 23 b. m. we wsi Knieżewice w zabudowaniach Pożniak Helny z nieustalanej dotychczas przy-czyny powstał pożar mieszczący stodołę wraz ze znajdującym się w niej zbożem.

Straty wyniosły około 900 zł.

W dniu 21 b. m. w Druskińskich w zabudowaniach Franka Mondcheia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z og-niem przez lokatorkę Ganiową Marię powstał pożar. Powstały pożar w dość szyb-kim czasie zlikwidowała miejscowa straż ogniowa. Straty wyniosły około 400 zł.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ GO-RZELNI. W dniu 22 b. m. przez władze ak-cyzowe we wsi Knieżewicach gm. Holyn-ka została wykryta potajemna gorzelnia, która funkcjonowała około 3-4 tygodni.

Sprawcomi pedzienia samogonu okazałi się: Bobko Włodzimierz i Chylikin Kon-stanty mieszkający wsi Knieżewice.

W czasie rewizji gorzelnia była nie-oznaczona. Również samogonu w niej nie uja-wiono.

ZABAWA W „RODZINIE POLI-CYJNEJ.” W sobotę dnia 25 lutego o godz. 21-iej w sali klubu „Lechia” odbędzie się zabawa taneczna.

WŚCIEKLIWA PSÓW W POW. GRODZIENSKIM. Starosta Powiatowy Grodzieński na wniosek powiatowego le-karza weterynaryjnego ogłosił obszar mia-nej wsi Knieżewice obszarem zagrożonym psami wściekłymi.

Dźwiękowe Kino „POLONJA”
Pocztowa 4.

Najnowszy przebieg sezonu

WYROK MORZA

Potężny dramat życiowy. W rolach głównych
WALTER HUSTON, HELENA CHANDLER
i KENT DOUGLAS
Wstęp od 49 groszy.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska 26.

FLIP I FLAP

Genjalni komicy w najnowszej arcywesołej
komedii pod tytułem:

„ICH DOŁE I NIEDOŁE”

SMIECH TO ZDROWIE!
Więcej po zdrowie — do Kina Apollo!
Wstęp 49 groszy.

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14.

Fu Manchu

W rolach głównych:
WARNER OLAND i NEIL HAMILTON.
Wstęp 40 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.

POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ
3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami
głośnikiem akustycznym, baterią akumulatorową
i sprzętem antenowym

Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N.
82.157 zł. 20. Późniejsza za zaliczeniem.

W mroku zamkniętych okiennic

— Widzę, że obrażasz się nie na żar-ty! Szkoda, że mamy niema w domu, po-żatowałaśby skrzywdzonego chłopaka i nakarmiłaś smakołykami! Czarna dziew-jo — zwrócić się do wchodzącej Oksany, — czy nie zostało coś od obiadu?

— To chyba nie?

— W takim razie przynieś tu wszyst-ko, co znajdziesz do jedzenia, bez pan-i. Widzisz, pan Orłowski umiera z głodu, od rana nie wstał wstał.

— A jaż dywowałaś się, że pan taki chmurzy! Już niesz!

Zapanował milczenie. Orłowski chciwie zabrał się do jedzenia, a Oksa-na aż głowa kiwała ze zdziwienia nad je-go apetytem.

— U! — westchnął z zadowoleniem najedzony Orłowski. I z błogim uśmie-chem oparł się wygodnie o poręcz krze-sła. Dopiero teraz zauważył, że nie zdzi-chał.

— Jak to człowiek głodny zwierze-ciej! — mruknął dobrodusznie. — Coby powiedziała o mnie twoja matka?

Czapka poleciała przez otwarte drzwi do przedpokoju, gdzie złapała ją zrecz-na Oksana.

sta Grodnia za zagrożony wściekłą psów, a cały obszar powiatu za zagrożony za-ręczą wściekłą.

— ZAWODY NARCIARSKIE O MI-STRZOSTWO GRODNI. W niedzielę 26 lutego b. r. odbędą się zawody narciarskie o następującym programie: 1) Bieg 12 km. o mistrzostwo miasta, 2) Bieg 9 km. dla juniorów, 3) Bieg 8 km. dla pań ponad lat 17 i 4) Bieg 12 km. dla pań od lat 18. W biegu o mistrzostwo mogą wziąć udział wyłącznie członkowie sekcji narciarskiej zrzeszonych w PZN Szczegóły i warunki udziału VII Okr. Związ. Narciarskie-go.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W sobotę dnia 25 lutego o godz. 8.15 premiera gło-snej komedii Amicla i Becha granej na wszystkich scenach zagranicznych i pol-skich p. t. „Hulla d' Bulla” czyli „Kno-lewski film” w reż. dyr. Krokowskiego.

Egzotyzyt, to, przeobrażenie sytuacji, pomysłowe dekoracje, oraz doskonałe o-pracowanie roli, będą tworzyły całość, — która niewątpliwie zadowolą publiczność.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

art. 102 cz. I K. K. z roku 1933. W wyniku rozprawy skazani zostali: Sidor Jan, na 6 lat, Żuk Konstanty, Marcyk Aleksander, Łamicki Grzegorz, na 3 lata, Łuszczycy Elżsca, na 2 lata więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na przeciąg lat 6.

— SKAZANIE CZŁONKA CK. K. P. Z. K. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę wybitnego działacza komunistycz-nego Blumenfelda Szlomy vel Bergiera Sru-ła dwóch innych oskarżonych z art. 102 K. K., skazał Bergiera na 8 lat więzienia, Antonienka Owsieja - Szyję na 5 lat wię-zienia, zaś oskarżoną Chomską Chaję - uniewinnił.

Podczas przewodu sądowego ustalono, że Bergier vel Blumenfeld był delegatem Centr. Komitetu KPZB. i przybył do Sło-nim na stanowisko sekretarza okręgow. Komitetu KPZB, lecz działalność jego na tym terenie mniej była fortunna, gdyż czynność organów policji słonimskiej uja-wiała obecność niebezpiecznego wywrot-owca i aresztowała go. Antonienka Owsiej - Szyja był sekretarzem komitetu miejskie-go KPZB w Słonimie. Rozprawie przewod-niczył sędzia Sądu Okręgowego M. Onichimowski. Oskarżenie popierał wiceprokura-tor Kruszcowski.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art. 1 par. 3 rozpowszechnienia Prezyden-ta R. P. o karach za szpiegostwo na 12 lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. M. Onichimowski, oskarżenie popierał wic-prokurator Kruszcowski, Bronia Helena Zaszczyt-Sukienicka z Wilna.

— STADA WILKÓW W ŚLONIMSZ-CHYŹNIE NAPIADAJĄ NA LUDZI. Na drogęmistrza Żukowskiego na 27 km. dro-gi Żelwa - Zdzisław około wsi Słiz pow. słonimskiego napadło 7 wilków. N aroz-paczliwe wołania drogęmistrza podążyły z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich, jadących o kilkadziesiąt kroków za nim. W ten sposób udało się napadniętym ująć cało z tej niebezpiecznej przygody.

— SKAZANIE SZPIEGLA. — Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Pawła Grec-kiego, lat 24 ze wsi Zolocijewe gm. drez-czyńskiego pow. słonimskiego, oskarżone-go z art.